

Dariusz Złotkowski

Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

Uwagi historyka o badaniach katolickiej nauki społecznej nad współczesnym prekaryzmem

Katolicka nauka społeczna zajmuje się obserwacją i analizą podstawowych problemów współczesnego prekariatu oraz podejmuje próby wskazania dróg prowadzących do rozwiązań. Chce to czynić tak w wymiarze krajowym, jak i tym będącym udziałem rodaków zmuszonych do emigracji zarobkowej. Staje się swego rodzaju nauką doświadczalną. Chce odpowiedzieć na szereg pytań.

Po pierwsze, jaka powinna być polityka państwa, której celem ma być takie kreowanie polityki rządu, aby maksymalnie ograniczyć tzw. emigrację zarobkową. Po drugie, jakie są koszty rodzinne (małżeństwa rozpadające się w wyniku wieloletniej rozłąki małżonków czy „sieroctwo” dzieci mających obydwójga rodziców). Z tymi problemami wiąże się kreowany model rodziny 2 + >2 (dwa plus więcej niż dwa), starzenie się społeczeństwa, przede wszystkim w wyniku emigracji zarobkowej. Po trzecie, współczesny prekariat chce badać zjawiska w postaci faktycznej utraty dla narodu i państwa jednostek, zmuszonych do emigracji zarobkowej. Bardzo istotną sferą tych badań jest wreszcie ich metodologia i współpraca z innymi dziedzinami nauk, np. socjologią czy filozofią; niestety w minimalnym stopniu KNS zdaje się czerpać z innych nauk, np. z historii.

A wiadomo przecież, że „Historia magistra vitae est”. Musi się tu więc pojawić pytanie, nie tyle o to czy, ile raczej w jakim stopniu i zakresie historia może być nauką pomocniczą. Współczesnym politykom i naukowcom wydaje się, że dostrzegane, badane i diagnozowane przez nich problemy nie istniały wcześniej, że są wynikiem współczesnego stadium kapitalizmu. Pycha w nauce nie jest jednak dobrym doradcą. Dlatego wydaje mi się, że należy zwrócić uwagę na możliwą, pomocniczą rolę historii. Wszak ta dziedzina nauki, oczywiście nie w stu procentach, ale podobne zjawiska już odnotowywała i może wskazać, jakie są ich skutki.

Piszący te słowa postara się przedstawić, rzecz jasna w sposób mocno subiektywny, garść przykładów problemów społecznych, które w historii już zbadano i znane są ich skutki. Oczywiście urok historii polega m.in. na tym, że nigdy nie powtarza się ona dokładnie, a prekariat nie występował „w czystej formie” w XIX wieku i pierwszej połowie XX wieku. Kapitalizm, który współcześnie kreuje prekariat, nie narodził się dzisiaj. Jego początek w przodujących gospodarczo krajach Europy Zachodniej datuje się przynajmniej na wybuch rewolucji przemysłowej w XVIII stuleciu, a na ziemiach polskich można go z dużą dozą prawdopodobieństwa przesunąć jeszcze o sto lat.

Śród subiektywnie wybranych problemów z szerokiego zakresu badań KNS warto wskazać politykę państwa, której celem winno być takie kreowanie polityki, by ograniczyć do maksimum tzw. emigrację zarobkową. Ziemi polskie były w latach 1795–1918 pozbawione własnego państwa. A trudno władze zaborcze (we wszystkich trzech zaborach) podejrzewać o politykę prospołeczną w stosunku do Polaków. Zaborcy byli jednak przeciwni emigracji i wszelkimi dostępnymi im środkami administracyjnymi starali się ją ograniczać. Dlaczego? Głównie ze względów fiskalnych i np. potrzeb armii.

Rzesza polskiej inteligencji, głównie technicznej, w drugiej połowie XIX wieku i w okresie do I wojny światowej, mieszkająca np. w rozległych granicach imperium rosyjskiego, znajdowa-

ła pracę. Ceniono tam jej fachowość, dobrze ją wynagradzano. Wśród żywiołu rosyjskiego nie istniało niebezpieczeństwo działań antyrosyjskich. Polacy nie zatracili jednak świadomości istoty swej tożsamości narodowej, którą stanowiły: język polski, kultura zachodnia i wiara katolicka. Stało się tak m.in. dlatego, że towarzyszyły im rodziny. A gdy w listopadzie 1918 roku na mapach Europy pojawiła się odrodzona Rzeczypospolita Polska, zdecydowana większość owych emigrantów, mimo przeszkód ze strony bolszewickiej Rosji, powróciła do kraju.

Innym przykładem, który warto tu przywołać, jest postać prof. Gabriela Narutowicza. Do I wojny światowej zdołał on osiągnąć w gościnnej, neutralnej Szwajcarii wszystko. Był tam cenionym inżynierem, profesorem. Miał doskonałą pozycję materialną. Kierując się żarliwym patriotyzmem, powrócił do ojczyzny. Najpierw kierował najtrudniejszym z ministerstw, a następnie, niejako przez przypadek, w grudniu 1922 roku został wybrany prezydentem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. I tu nienawiść rozpętana w społeczeństwie przez polityków doprowadziła do jego zabójstwa. Uczyniła go najtragiczniejszą postacią dwudziestolecia międzywojennego.

Można także zwrócić uwagę na politykę imigracyjną rządu Stanów Zjednoczonych, która dotknęła m.in. emigrantów z ziem polskich. Do lat 20. XX wieku, gdy istniała ekonomiczna potrzeba dopływu imigrantów, jednego z filarów potęgi gospodarczej państwa, potrzebnego do kolonizowania rozległych obszarów, rząd amerykański tego rodzaju politykę prowadził. W pewnym okresie, gdy wymagał tego interes państwa, nie zawahał się jednak swej polityki zmienić. Z polskiego punktu widzenia ważne jest, by pełniej korzystać z badań nad losami emigracji polskiej, głównie XIX-wiecznej. Masowy charakter emigracji, słabe wykształcenie emigrantów, bardzo często brak choćby dostatecznej znajomości języka angielskiego, przekonanie, że pobyt w Ameryce będzie tylko czasowy, to jej cechy immanentne. Stan dotychczasowych badań w tym zakresie pozwala nie tylko dobrze rozpoznać

i zdiagnozować przyczyny emigracji, jej przebieg, ale także opisać skutki (zwłaszcza w aspektach podobnych do tych, przed którymi stoją współcześni prekariusze)¹.

Spośród sfer badawczych, które mogą być przydatne dla współczesnej KNS w kontekście prekariatu, a tu zaledwie zasygnalizowanych, warto wskazać rodzinę. Wieloletnie, mniej więcej tak dawne jak badania nad prekariatem, są prace badawcze nad dworem polskim oraz badania nad testamentami jako źródłem historycznym. Pierwsze ze wskazanych zagadnień pozwala odtworzyć rolę dworu jako miejsca zapewniającego tożsamość rodziny. Dwór jako budynek z rozległym strychem był miejscem, gdzie kolejne pokolenia składały dokumentację swego życia w formie pamiętników, listów, papierów gospodarczych. A liczni rezydenci i odwiedzająca dwór dalsza rodzina dopełniali budowanie świadomości rodzinnej. I jeśli taki „wielopokoleniowy” dwór miał szczęście, czyli nie został zniszczony przez pożar, działania I wojny światowej czy rewolucję, to trwał przez dziesięciolecia².

Na przeciwnym biegunie, głównie w sensie możliwości przechowywania „pamięci” rodziny, a w konsekwencji „pamięci” narodu, znajduje się współczesne M-3. Dzisiaj, gdy zdjęć rodzinnych nikt już nie podpisuje, nie umieszcza na nich daty, przechowywanie owej pamięci jest więcej niż zagrożone. Jakie szanse przetrwania roku (nie mówiąc już o dziesięcioleciach) ma zdjęcie w tele-

¹ *Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych: XVIII–XX w.*, red. A. Pilsch, Warszawa 1984; F. Stasik, *Polska emigracja zarobkowa w Stanach Zjednoczonych Ameryki 1865–1914*, Warszawa 1985; M. Borys, *Polska emigracja do Stanów Zjednoczonych do 1914*, Warszawa 2011. Emigracji do Ameryki Południowej dotyczy także praca: K. Groniowski, *Polska emigracja zarobkowa w Brazylii 1871–1914*, Wrocław 1972.

² Skromne ramy niniejszego wystąpienia pozwalają zaledwie na zasygnalizowanie najważniejszej, subiektywnie wybranej, najnowszej literatury dotyczącej tego zagadnienia: *Dwór a społeczności lokalne na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. W. Caban, M. B. Markowski, M. Przeniosło, Kielce 2008; *Dwór polski w XIX wieku – zjawisko historyczne i kultowe*, Kielce 1989; *Dwór polski. Zjawisko historyczne i kulturowe*, t. 7, red. L. J. Kajzer, Kielce 2006 i 2008.

fonie komórkowym czy „zawieszono” gdzieś w internecie. Przed postępowaniem technologicznym nie ma sensu uciekać. Jest to działanie z góry skazane na przegraną. Jednak ponieważ nadzieja umiera ostatnia, szansę ocalenia świadomości zbiorowej dostrzec można w działaniach genealogów. Ci nierzadko młodzi ludzie przy użyciu nowoczesnej technologii poszukują w archiwach państwowych czy parafiach korzeni własnej rodziny.

A właśnie model rodziny, ze wszystkimi zagrożeniami, jakie niesie prekariat, winien być w centrum uwagi polityków kreujących naszą współczesność. Program Rodzina 500+ nie jest żadnym rozwiązaniem. Piszący te słowa prowadził wieloletnie badania nad testamentami jako źródłem historycznym³. Jednym z wyraźniejszych aspektów badawczych, który się z nich wyłania, jest właśnie rodzina. A jej model? To nie współczesny model 2 + 1 lub 2 + 2, lecz 2 + 10 (+ - 2), który dominował w nieporównywalnie trudniejszej sytuacji ekonomicznej. Nie pieniądze więc, lecz wszystkie inne zagrożenia wynikające z prekariatu, takie jak niestabilność pracy, niskie wynagrodzenie, względna dostępność dóbr, są czynnikami wpływającymi w stopniu podstawowym na liczbę dzieci w rodzinie. Czy ktoś z polityków zastanowił się, jaka będzie realna wysokość emerytur współczesnych prekariuszy? Naukowiec może to badać, ale to panowie politycy (także z partii o korzeniach chrześcijańskich) kreują współczesną gospodarkę. Oni decydują czy rodzina będzie dzielić radości i troski życia codziennego razem, czy na odległość, przez internet.

Także i w związku z tym warto sięgnąć do badań historycznych. Dzisiejsza konferencja odbywa się na Jasnej Górze, w Częstochowie. Niech mi więc wolno będzie zwrócić uwagę na dwie postacie z miejscowego Kościoła, które oddziaływały zarówno na polską emigrację zarobkową, jak i środowisko robotników Zagłębia Dąbrowskiego. Pierwsza postać to pierwszy biskup częstochowski

³ D. Złotkowski, „Wiedząc dobrze to z wyroków Boga Najwyższego, iż kto się rodzi, umierać musi...”. Testamenty z pierwszej połowy XIX wieku w świetle akt notariuszy częstochowskich, cz. I–III, Częstochowa 2005–2006, 2011.

ks. Teodora Kubina⁴. Drugim przykładem człowieka Kościoła działającego aktywnie na rzecz robotników z przełomu XIX i XX wieku jest postać ks. Grzegorza Augustynika (1847–1929)⁵. Ten kapłan ukończył seminarium duchowne w Kielcach, święcenia kapłańskie otrzymał 31 lipca 1873 roku. Był działaczem chrześcijańskiego ruchu robotniczego. Wystarczy tylko zwrócić uwagę, że to on w 1906 roku założył w Dąbrowie Górniczej koło Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich (SRCh), współorganizował spółdzielnie spożywcze, kasy zapomogowe czy biura pośrednictwa pracy.

To tylko dwa przykłady, ale podobnych w skali całego kraju jest przecież wiele. Działalność takich postaci pokazuje, jaka była konkretna, praktyczna działalność Kościoła wobec problemów przełomu XIX i XX wieku. Te modelowe sytuacje, ich skutki, mogą przecież czegoś uczyć i dzisiaj. Emigracja za chlebem, rozłąka z rodziną, problemy dotyczące wyborów moralnych są aktualne i dziś. Może więc wyniki takich badań historycznych będą przydatne przy rozwiązywaniu współczesnych problemów.

Jednym z problemów współczesnego prekariatu jest kwestia przyszłej emerytury, jej wysokości. Nie wiadomo, czy przyszła emerytura pozwoli na godne życie? Odpowiedzi na te i podobne pytania, przynajmniej częściowe, można znaleźć w polskich badaniach historycznych. Raz jeszcze odwołam się do badań własnych, przedstawionych w książce o losach nauczycieli, absolwentów Seminarium Nauczycielskiego w Wejwerach koło Kowna

⁴ Warto tu przywołać prace autorstwa ks. prof. Jana Związka: *Biskup Teodor Kubina w obronie ludności robotniczej (nadbitka)*, s. 293–303, *Kościół katolicki i jego działalność religijno-społeczna w Zagłębiu Dąbrowskim 1918–1939*, w: *Zagłębie Dąbrowskie w II Rzeczypospolitej*, red. J. Walczak, Sosnowiec 2005, s. 281–316; T. Kubina, *W podniosłych chwilach i doniosłych sprawach*, t. 1, Częstochowa 1931

⁵ Poza skromnymi informacjami o tej osobie w *Kalendarzu Jasnogórskim na Rok Pański 1931* oraz biogramie zawartym w *Słowniku biograficznym katolicyzmu społecznego w Polsce: A – J*, t. 1, red. R. Bender, Lublin 1994, s. 8–9, brak poważniejszych badań dotyczących osoby ks. Grzegorza Augustynika.

(rocznik 1898), rzuconych przez carat do wiejskich szkół guberni piotrkowskiej⁶. Czy problemy, z którymi borykali się oni w końcu XIX stulecia, mogą być pomocne przy rozwiązywaniu analogicznych problemów współczesności? Oto pracujący w latach zaborów i rusyfikacji młody nauczyciel szkoły wiejskiej, przechodząc na rentę w niepodległej już Polsce, był w stanie nabyć działkę pod Częstochową, postawić na niej drewniany dom i wykształcić dwie córki.

Ostatnim aspektem, obecnym w badaniach historycznych dotyczących przemysłu rozwijającego się od rewolucji przemysłowej po I wojnę światową, na który pragnę zwrócić uwagę, są ówczesne warunki pracy i życia robotników. Ktoś zapyta, a gdzie tu podobieństwo do współczesnych problemów robotnika-prekariusza? Lektura poważnych prac z historii gospodarczej, nieskażonej ideologią komunistyczną, wskaże różnice jedynie co do formy, warunków technicznych. Treść tych badań pozwala prognozować, jak mogą się zakończyć podobne sytuacje dzisiaj. Zasygnalizuję tylko jedno pytanie. Dlaczego (skoro było tak źle i ciężko?) w kapitalizmie rozwijały się intensywnie Łódź, Zagłębie Dąbrowskie i Częstochowa? Rosły nie tylko pałace fabrykantów. Co gnało rzesze robotników do poszukiwania tam swej ziemi obiecanej? Dlaczego opuszczali swoje wsie? Przy świadomości wszystkich różnic, dobra odpowiedź wydaje się jedna – nadzieja na lepszą, ekonomiczną przyszłość.

I na zakończenie tych rozważań jeszcze jedna myśl. Proponując głęboką analizę problemów współczesnego prekaryzmu, KNS powinna sięgać głębiej do wyników badań historycznych⁷. Wszak historyk to badacz, który nie tylko określa przyczyny zjawiska,

⁶ D. Złotkowski, *Życie zawodowe i rodzinne Stanisława Polakowskiego 1880–1943, nauczyciela szkół wiejskich, w świetle jego notatek i korespondencji*, Częstochowa 1995.

⁷ *Polityka społeczna wobec „rzeczy nowych”. 25-lecie encykliki „Centesimus annus” św. Jana Pawła II*, red. J. Mazur, Kraków 2016; J. Mazur, *Katolicka nauka społeczna. Podstawowe zagadnienia w zarysie*, Kraków 2016.

opisuje jego treść, ale też potrafi powiedzieć, jak się ono zakończyło, jakie przyniosło skutki. Młodsze dziedziny nauki ostatniego etapu jeszcze nie znają. Dopisze go dopiero życie. Odpowie, czy postawiona diagnoza była słuszna.